

Mozaik? tworz? ma?e kamyczki

Liturgia i ?ycie s? ?ci?le zwi?zane. Dlatego Ewangelia dzisiejszej niedzieli, ko?cz?cej rok liturgiczny, opisuje wydarzenie, które zako?czy kiedy? histori? ?wiata. Chodzi o s?d ostateczny - dzie?, w którym Chrystus otoczony chwa?? zasi?dzie jako Król Wszech?wiata na tronie, aby s?dzi? wszystkie narody. Poprzez liturgi? Ko?ció? przygotowuje nas do tego najwa?niejszego wydarzenia przysz?o?ci. Równocze?nie Ksi?ga proroka Ezechiela i Psalm Responsoryjny przedstawiaj? Chrystusa jako Dobrego Pasterza, który przygotowuje dla nas wszystko, co potrzebne, aby?my byli szcz??liwi. Aby tak si? sta?o, musimy jednak troch? popracowa?. Jezus odda? za nas ?ycie. Zda? z wyró?nieniem egzamin Dzie?a Zbawienia. Teraz my musimy zdawa? nasz egzamin, który pozwoli nam mie? pe?ny udzia? w Jego Dziele. W swojej niesko?czonej mi?o?ci Jezus maksymalnie u?atwi? nam przygotowanie si? do tego egzaminu, bo jak ?aden inny nauczyciel zdradzi? tre?? pyta?, jakie zostan? nam zadane.

By?em g?odny, a dali?cie Mi je??.

By?em spragniony, a dali?cie mi pi?.

By?em przybyszem, a przyj?li?cie mnie.

By?em nagi, a przyodziali?cie mnie.

By?em chory, a odwiedzili?cie mnie.

By?em w wi?zieniu, a przyszli?cie do mnie.

By zda? egzamin i wej?? do Nieba musimy wykona? te w?a?nie zadania. Przy okazji, Jezus wyjawi? nam rzeczywisto??, której sami nigdy by?my sobie nie wyobra?ali. Kiedy zapytamy: „Panie, kiedy widzieli?my Ci? g?odnym i nakarmili?my Ciebie? Spragnionym i dali?my Ci pi?? Kiedy widzieli?my Ci? przybyszem i przyj?li?my Ci?? Lub nagim i przyodziali?my Ci?? Kiedy widzieli?my Ci? chorym lub w wi?zieniu i przyszli?my do Ciebie?”, Jezus odpowie: „Zaprawd? powiadam wam: Wszystko, co uczynili?cie jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnie?cie uczynili”. Jezus identyfikuje si? z ka?dym z nas. Tak wielka jest dla Boga warto?? cz?owieka. Tak wielka jest jego mi?o?? do mnie, do ciebie, do ciebie..., do ciebie.... Ta prawda powinna rzuca? na kolana ka?dego z nas. Dla nas ludzie maj? ró?n? warto??, od bardzo wielkiej – jak matka, ojciec, rodze?stwo, ma??onek, dzieci, do niewielkiej - jak ludzie, których spotkamy przypadkowo. Dla Boga ka?dy cz?owiek ma najwy?szej warto??: Jego warto??. Jego warto??. Jego Mi?o?ci. Dlatego my tak?e powinni?my stara? si? mi?owa? wszystkich. Nie tylko tych, z którymi ??cz? nas wi?zi pokrewie?stwa, sympatia lub wspólne interesy, lecz i tych, którzy z ludzkich wzgl?dów nam specjalnie nie odpowiadaj?. Dlatego wi?c wszystkich powinni?my mi?owa? jako pierwsi, a nie tylko dlatego, ?e wypada?oby odpowiedzie? na mi?o??, któr? sami otrzymali?my. Cz?sto chodzi o ma?e sprawy, które jednak mog? mie? du?e znaczenie dla tworzenia dobrej atmosfery relacji mi?dzyludzkich. ?ycie jest jak mozaika. Tworz? j? ma?e kamyczki.

Pami?tam takie wydarzenie. Zosta?em zaproszony, aby wzi?? udzia? w spotkaniu panelowym dla studentów Uniwersytetu Warszawskiego na temat: „Msza niedzielna i ju?”. Chodzi?o o danie ?wiadectwa, ?e s? prawdziwie wierz?cy, dla których chrze?cija?stwo znaczy wi?cej ni? tylko uczestnictwo we Mszy niedzielnej. Byli zaproszeni przedstawiciele Ruchów: ?wiat?o ?ycie, Neokatechumenatu, Opus Dei i Focolari. Organizator spotkania przekaza? mi adres: Campus WGG budynek 32. Nigdy nie by?em w tej okolicy Warszawy i w ciemno?ci nie by?o ?atwo znale?? to miejsce. Campus jest ogromny. Zatrzyma?em si? przy budynku 23, aby zapyta? o budynek 32. T?umaczono mi, ?e doj?? pieszo by?oby prosto, ale dojecha? samochodem to dosy? skomplikowane. Musia?em jednak pojecha? samochodem, bo mia?em z sob? sprz?t audiowizualny potrzebny na to spotkanie. Nareszcie uda?o mi si? znale?? wjazd samochodowy do budynku 32. Tam jednak nikt o tym spotkaniu nic nie wiedzia?. W ko?cu mi?a pani zadzwoni?a do kole?anki i us?ysza?a, ?e spotkanie jest w budynku 23, sk?d akurat przyjecha?em. Ruszy?em z powrotem, lecz mog?em dojecha? tylko do bramy campusu, która wcze?niej by?a otwarta, a teraz ju? zamkni?ta. ?adnego cz?owieka w otoczeniu. Czu?em si? jak uwi?ziony i spogl?daj?c na zegarek u?wiadomi?em sobie, ?e spó?niam si? na spotkanie. Narasta?y we mnie pretensje do organizatora, który spowodowa? takie zamieszanie. W tym momencie akurat on zadzwoni? zdziwiony, ?e jeszcze mnie nie ma i zamiast przeprosi?, powiedzia?: „Wiesz, pomyli?em tylko cyferki: zamiast 23 napisa?em 32”. Mia?em ochot? powiedzie? mu kilka niezbyt ciep?ych s?ów, ale pami?taj?c o dniu s?du ostatecznego uda?o mi si? je „prze?kn??” i zamilk?em. Za chwil? zatrzyma? si? za mn? samochód. Kierowca mia? kart?, by otworzy? bram?. Szybko znalaz?em si? na miejscu spotkania, gdzie – ju? niepomny doznanej przykro?ci – szerokim u?miechem przywita?em organizatora. Atmosfera, która mog?aby zosta? zak?ócona, gdybym da? wyraz swoim pretensjom, by?a pi?kna, jak zreszt? ca?e trwaj?ce dwie i pó? godziny spotkanie. Studenci byli szcz??liwi.

Cieszy?em si? bardzo z pi?knych wypowiedzi cz?onków innych Ruchów, gdy? czu?em, ?e ka?dy z tych Ruchów jest tak?e moim. Do?wiadczenie wzajemnej mi?o?ci okaza?o si? tak wspania?e, gdy? najlepiej rozkwita ona na drodze uni?enia si?, zamilkni?cia i wybaczenia.

Ks. Roberto